

Niejasne przepisy

Data publikacji: 19.09.2005 0:00

□

Czy straty wyrządzone przez intensywne opady deszczu na Podbeskidziu mogłyby być mniejsze? Jest o tym przekonany **Ryszard Maciejewski**, właściciel gospodarstwa rybnego z Pogórza. Pod koniec sierpnia woda spowodowała ogromne straty w powiecie bielskim i na Śląsku Cieszyńskim. Maciejewski podczas powodzi stracił wiele ryb, które woda wypłukała ze stawów. Jego zdaniem, problem tkwi w nieodpowiednim oczyszczaniu rowów i cieków melioracyjnych. Efekt jest taki, że nawet krótkotrwałe obfite opady, powodują występowanie strumyków z brzegów. Burmistrz Cieszyna przyznaje rację Maciejewskiemu. "U nas największe szkody wyrządziła niewielka rzeczka Bobrówka. Jednak prawnie my nie zarządzamy ciekami wodnymi" - mówi **Bogdan Ficek**.

Jak dodaje **Włodzimierz Cybulski**, zastępca burmistrza, prawo dotyczące melioracji zawiera wiele sprzecznych ze sobą przepisów. Kwestia tego, kto jest administratorem zarządzającym nie jest uporządkowana. Sprawy te są regulowane kilkoma przepisami pomiędzy którymi brak spójności- mówi Cybulski. Mimo tego, zaraz po powodzi Wojewódzki Zarząd Melioracji zarządził przegląd cieków wodnych w powiecie.